



OZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego” przy placu Halickim i Agencja A. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurtu n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei [Szwajcarya] i Wrocławiu pp. Hassenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse, Zygmunt Kotkowski, Auwinkel Nr. 3.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego”. — Listy reklamacyjne nie opiewane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austriackiem: rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch i Szwajcaryi rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

Lwów 25. października.

Rezultat wyborów z miasta Krakowa, znany z wczorajszego telegramu świadczy o znakomitym zwrocie opinii tamtejszej ku polityce praktycznej. Podobnie jak zapatrywania Smolki we Lwowie i na prowincji straciły kredyt, tak też w Krakowie nastąpiło pewne otrzymanie co do zalet dotychczasowego przewodnictwa p. Zybkiewicza w sprawach naszych. Cyfra głosów na niego oddanych jest dobitnym wyrazem tego zwrotu. Dawniej szedł dr. Zybkiewicz zawsze górą po nad innymi. Dziś po raz pierwszy zdarzyło mu się, że otrzymał mniej głosów od drugiego kandydata, i pomimo napisanych bardzo gorąco aż dwóch artykułów wstępnych *Czasu*, przeszedł tylko z wielką biedą i niejako z łaski, osiągnął zaledwie 58 głosów nad absolutną większość. Natomiast wzmożło się stronnictwo dra Weigla, męża pozytywnego czynu, niezwykłej energii i fachowego wykształcenia. Dr. Weigel posłał dotychczas zawsze z Izby handlowej. Zdaje się, że nie brak nadziei, być wybradym z tej korporacji, zniewołł go tymczasem no kandydowania z kurji miejskiej, lecz przeciwnie chce zrobienia tam miejsca dla innego równie fachowego kandydata. A takich ludzi potrzeba nam koniecznie w reprezentacji naszej, która bierze sobie za główne zadanie pilnować interesów ekonomiczno-społecznych kraju.

Wybory krakowskie nastrożają wszakże inną jeszcze uwagę. Jak wiadomo komitet przedwyborczy zamiast ambą wybalotował terno, i położył obok Weigla i Zybkiewicza także nazwisko dr. Warszauera, który przy próbnym głosowaniu otrzymał był nawet więcej głosów od dr. Zybkiewicza. Kandydaturę Warszauera postawiono ze względu na żydów, którzy też zapewne jednomyślnie na niego głosowali — ale pozostali niestety w mniejszości. Obawiamy się mocno pewnej ztąd goryczy u krakowskich obywateli moższewego wyznania, zwłaszcza, że podczas narad przedwyborczych z wielkim naciskiem mówiono o konieczności uwzględnienia ich życzeń, i p. Zybkiewicz urządził nawet bardzo rozczulającą i efektowną scenę, zrzekając się niby swej kandydatury na rzecz kandydata żydowskiego. Była to rzecz łatwa do uskutenienia. Wszak p. Z. mógł każdej chwili liczyć na wybór z większych posiadłości, a w mieście należało uczynić zadość życzeniom znacznej części ludności. Żal żydów krakowskich może być tem słuszniejszy, ile że oni odepchnęli z góry spółkę solidarną z lwowskim Szomer Izraelem. Wyznać trzeba, że Kraków postąpił sobie dość po jezuitku.

Wracając do kwestji wyboru z Izby handlowo-przemysłowych, który przypada na dzień 27. b. m. radzibyśmy bardzo, by korporacje te nie wybierały figurantów, bo tego gatunku ludzi będzie aż nadto dosyć w reprezentacji naszej, dzięki komitetom centralnym, które w swej większości chyba tylko ten jeden plan miały, aby zastępstwo Galicji jak najmniejszej wypadło.

O ile słyszemy Izba lwowska zamierza wybrać prezesa swojego p. Breuera, brodzka pana Natana Kallira, a krakowska p. Mendelsburga.

Korespondencja polityczna „Dziennika Polskiego.”

Wiedeń, 22. października.

(Z) Stronnictwo liberalne wiedeńskie głosi od wczoraj swe zwycięstwo wyborcze. Wybrano w samem mieście Brestla 2687, Kurandę 2579, Glazera 2645, Mayerhofera 2720 głosami. Udział w głosowaniu na 24,600 uprawnionych, wzięło w ogóle tylko 12,230 obywateli, czyli 49 na stu. Nie jest to zbyt świetny rezultat; a sytuacja wewnętrzna tem smutniej przedstawia się każdemu, kto przeczytał zechce ostatnie numera najpopularniejszych tu dzienników: *Tagblattu* i *Neuer Presse*. Podczas kiedy *Tagblatt* wita nową erę parlamentarną i w wybranych mężach widzi podwalinę przyszłego jej rozwoju, *Neue Presse* każe się Wiedniowi wstydzić za to, iż takich wybrał kandydatów. Cesarzkiem piśmie odroczeniem z d. 17. b. m., mianowanym został prezydentem Izby wyższej, ok. radca tajny Karol Wilhelm ks. Auersperg; zaś wiceprezydentami: radcy tajni Rudolf Eugeniusz hr. Wbrna i Ferdynand hr. Trauttmannsdorff, a to na przeciw przyszłej kadencji Rady państwa. Co panujący mówią pomiędzy sobą, o czem naradzają się kanclerze, o tem dowiadują się ludy dopiero wtedy, kiedy je skutki tych rozmiarów i narad dotykać poczynają. Natomiast wolno się ludom cieszyć tem, co panujący mówią o nich publicznie. Na tych objawach monarcharszych myśli, jako zależnych od rozmaitych okoliczności, trudno budować jak na opocie; przemowienia takie jednak mają w danej chwili przynajmniej prawdziwość sytuacji politycznej. Dla tego też nie bez wagi są toasty, wzniesione podczas ostatniego gałowego objadu przez cesarza Franciszka i cesarza Wilhelma. Toast cesarza Austrii jest powitaniem „dosytnego gościa, kochanego przyjaciela i brata”, a najwięcej cechy nadało mu trzechkrotne „vivat” ze strony zgromadzonych osób z zapalem wzniesione. Odpowiedź cesarza Wilhelma, w której dziękuję za gościnność daną swej małżonce, dzieciom i sobie, nosi prócz przyjaźni jeszcze i cechę polityczną. Powiedziano w niej wyraźnie, że „dzielo rozpoczęte podczas zjazdu monarchów w Berlinie zostało dokonczonem w Wiedniu; że przyjaźne usposobienia monarchów, są rękojmiami europejskiego pokoju i pomyślności „naszych ludów”. Cesarz Wilhelm nadto tytułuje cesarza Franciszka „cesarzem Austrii i królem Węgier”, a uznając w ten sposób dualizm państwa i odrębność Węgier, daje najlepsze świadectwo, że i pomiędzy kanclerzami Austrii i Prus istnieje się porozumienie.

Cesarz Wilhelm odjeżdża jutro we czwartek o g. 8. wieczorem koleją północno-zachodnią. Przedwczoraj zwiadał inoognito wystawę ks. Bismarka, wczoraj wraz z swym oszakiem cesarzem Wilhelmem.

Uroczystościom towarzyszy mierna bardzo pogoda, „das kaiserliche Wetter”, pogoda, która towarzyszyła wszędzie na uroczystościach sędziwemu monarche, skaprysiła teraz. Niebo chmurne, od czasu do czasu deszczyk, a na dodatek przejmujący chłód, daje się ciekawym mocno w znaki. Samych monarchów dotknął nieprzejmnie wypadek, jaki się przy wyjeździe z Schönbrunn wydarzył, karetka dworska, w której siedzieli obadwaj monarchowie, przejechała chłopczynek, który wiedziony ciekawością, wplątał się po pod kołno i śmiertelnie został uszkodzony.

Poznań 22. października.

Nie przeczuwałem, pisząc w poprzednim liście o kryzys finansowej, która w ostatnich kilku miesiącach tak strasznie poczyniła u nas spustoszenie, że przyjdzie mi w dni kilka później zapisać upadek domu, który nie tylko w Poznańskim lecz i za granicą najlepszą cieszył się reputacją, a z którym związane było ściśle niemal całe nasze księstwo. Mówię tu o *Tallusie* banku założonym przed laty 14 przez Platera, Bainskiego, Chłapowskiego. Nad majątkiem tego banku otworzono wczoraj późnym już wieczorem konkurs i to na wniosek jednego i jedyne — jak twierdzą — wierzyciela tj. Srodkowo-niemieckiego banku kredytowego figurującego w księdze kontowej banku z sumą 73000 talarów dla uratowania człowieka nieszczęśliwego, który był waszym przyjacielem...

Gdyby p. Magloir sam był winowajcą, to i w takim razie nie byłby więcej wzruszony. Widząc to doktor Seigneboś zapytał:

— Co to znaczy, Magloirze! czyż nie jesteś już człowiekiem, którego święta wymowa zaszczyt przynosi naszym okolicom!.. Podnieś czoło, morbleul.. Nigdy szlachetniejsza sprawa nie była ci powierzona!

Ale Magloir potrząsał głową, szepcząc: — Nie mam wiary, a nie umiem bronić, gdy własne moje sumienie nie dostarcza mi dowodów... Nie jestem do takich spraw. Całe moje doświadczenie na nic tu się nie zda. Lepiej powierzyć rzecz całą młodemu mojemu koleźce...

Po raz pierwszy w życiu p. Folgat napotykał proces, w którym człowiek może okazać całą swoją wartość i który na rozciek otwiera mu drzwi przyszłości. Po raz pierwszy natrafił na jeden z tych procesów, w których wszystko się łączy dla podniesienia interesu: wielkość zbrodni, położenie ofiary, charakter obwinionego, tajemnica, sprzeczność zdań, trudność obrony, niepewność rezultatu... jeden z tych procesów ku jakim adwokat roznamiętnia się, który pochłania całą jego energię, w którym cały wykazuje się, w którym podziela trwogę i nadzieję swego klienta... z największą chęcią oddałby on pięcioletni swój zarobek, byle mu proces ten powierzono. Ale przedewszystkiem był on człowiekiem uczciwym.

— Czyżbyś zamyślał opuścić pana Boiscoran, panie Magloir? zapytał.

— Pan będziesz mu lepiej służył, odrzekł znakomity adwokat z Sauveterre.

Być może, że takie było wewnętrzne przekonanie pana Folgata. W każdym razie jednak odpowiedział:

— Nie zastanawiałem się nad wrażeniem, jakie to sprawi... Co sobie pomyśli publiczność, gdy się nagle dowiedzi, żeś pan usunął?... Powie, że sprawa pana Boiscoran musi być bardzo zła, kiedy p. Ma-

glor zrzekł się jej obrony... a to jeszcze bardziej pogorszy położenie obwinionego...

Doktor nie pozostawił swemu przyjacielowi czasu do odpowiedzi.

— Magloirowi nie wolno usuwać się, zawołał, ale ma on prawo dobrać sobie towarzysza. Powinien on pozostać adwokatem i doradcą Jakóba Boiscoran, ale p. Folgat może mu udzielić pomocy swego światła, energii, swej młodości i słowa.

Przelotny rumieniec zabarwił twarz młodego adwokata.

— Jestem zupełnie na rozkazy pana Magloira, powiedział.

Znakomity adwokat z Sauveterre rozmyślał; po chwili zaś zwracając się do swego kolegi, zapytał:

— Czy masz pan jakiś plan? Cobyś pan zrobił?

Ku zdumieniu wszystkich obecnych w tej chwili ukazał się jakby nowy Folgat. Zdawało się, że urosł, oczy mu zabłyśły, i głosem pełnym a dźwięcznym, jednym z tych głosów, które przenikają aż do duszy słuchaczy, powiedział:

— Przedewszystkiem zobaczyłbym się z panem Boiscoran. On jeden zdecydowałby mnie ostatecznie... Ale plan mój jest już naszkicowany... Ja, moi panowie, jak już powiedziałem, mam wiarę... Człowiek kochany przez pannę Dionizję, nie może być zbrodniarzem... Cóżbym przedsięwziął? Zająłbym się udowodnieniem prawdziwości zeznań pana Jakóba. Czy to jest możebnem? Tak się odpowiem. Pan Boiscoran zapewnia, że nie masz ani świadków ani dowodów jego stosunków z panią Claudieuse. Ja jestem przekonany, że on się myli. Mówi on, że hrabina była nadzwyczaj ostrożną i zręczną. To nie! Nieufność wzbudza nieufność i właśnie uwagę zwraca ten, kto się nazbyt pilnuje. Kto się chce ukryć, ten się właśnie odkrywa... Zostawisz panem obrony, zaraz jutro rozpocząłbym kon-słędztwo. Pieniędzy nam nie brak, markiz Boiscoran ma wielkie stosunki, więc dobrze byłibyśmy obsłużeni... Nim upłyne czterdzieści ośm godzin, poruszyłbym ludzi doświadczonych i wprawnych... Znam ulicę Vignes; jest ona bardzo bezlu-

dziać z kurendy, podpisanej przez ks. arcybiskupa, w której zakazuje najsurowiej uczęszczać księżom do teatru. Ukaz ten, uromywowany tem, że nie czas dziś, gdy modlić się potrzeba, na „nieprzystojne” zabawy i rozrywki, jest jednym więcej dowodem nietolerancji naszego metropolity w sprawach stojących po za obrębem kościoła. Widzieliśmy i znali wielu bardzo bogobojnych i świętych arcybiskupów — lecz żadnemu z nich nie przyszło nawet na myśl, zabraniać podwalnym duchownym przedsięwzięcia kilku w miesiosu poświęconom sztuce i rozrywce umysłowej. Ukaz powyższy dał już powód kilku tutejszym fanatykom w sutannach do ciekawej filipiki przeciw teatrowi, gdzie zdaniem tych erudytów, ludęk nasz uczy się bezbożności i sposobi duszę ku potępieniu wiecznemu!..

Wybory wyborów odbędą się u nas 28. b. m. W Poznaniu nie postawiono jeszcze ze strony niemieckiej kandydata. — Jedni chcą p. Staudego, dyrektora policji, drudzy niejakiego p. Tschuskiego, radcy sprawiedliwości, inni zaś p. Doeringa dotychczasowego posła z Poznania. Komitetowi złożonemu ad hoc, poruczono wyszukanie liberalnego (nb. w znaczeniu pruskim) kandydata.

Proces Bazaina.

Dalszy ciąg posiedzenia z d. 14. bm.

Prezes. Kiedy i przez kogo dowiedzieliście się pan o wypadkach zaszłych w Paryżu, o ogłoszeniu rzeczypospolitej i rządzie obrony narodowej?

Marsz. D. 12. września, p. Samuel przywiózł nam dziennik niemiecki opowiadający te wypadki.

Prezes. Czy nie zwołał pan rady wojennej aby ją o tem zawiadomić?

Marsz. Chciałem wtedy wziąć dymisie.

Prezes. Ogłosił pan te wypadki w następującym rozkazie dziennym: „Obowiązki nasze wojskowe względem ojczyzny w niebezpieczeństwie, pozostają te same. Służny jej z poświęceniem i z tą samą energią, broniąc jej przeciw nieprzyjacielowi, a porządek społeczny przeciw złym namiętnościom.”

Jakież niebezpieczeństwo groziło porządkowi społecznemu? nie było przedwczesnem przewidywać to niebezpieczeństwo? Frazes ten osłabił szlachetne wyrazy jakie go poprzedzają w tej odezwie.

Marsz. Dla mnie rewolucja d. 4. września była groźbą przeciw porządkowi społecznemu.

Prezes. Dla sprawdzenia doniesionych ci wypadków, udał się pan do księcia Fryderyka Karola.

Marsz. Tak jest, udałem się do księcia z całą lojalnością, jaka się praktykuje między dowódcami wojsk.

Prezes. To zetknięcie się z wrodzonym nieprzyjacielem po za służbę przycinae art. 255 i 256 regulaminu o twierdzach.

Marsz. Nie uważałem się za prostego dowódcę twierdzy.

Prezes. Czy pan miałeś inną jeszcze styczność z księciem Fryderykiem Karolem między 17. a 23. września.

Marsz. Nie sądzę... prócz tylko z powodu pewnej wdowy, która żądała przepustki.

Prezes. W d. 23. września ukazało się w *Independent* z Reims communiqué. W artykule tym jest mowa, że król pruski nie uznaje innego rządu we Francji prócz cesarza Napoleona, że żadne mocarstwo nie interweniowało i że interwencja nie ma szansy powodzenia póki nie ma rządu, z którym można by traktować, że król pruski traktowałby tylko z rejencją lub marszałkiem Bazainem, który dowództwo otrzymał od cesarza. Kiedy pan dowiedział się o tym artykule?

Marsz. D. 21. lub 22. września.

Prezes. W d. 23. ukazał się u przednich straży człowiek dający znak białą chustką, który chciał mówić z marszałkiem. Wpuszczono go i stawił się przed tobą. Przedstawił się jako wysłaniec z Hastings. Przyprowadził go do pana komendant Garcin.

Marsz. Przedstawił się jako wysłaniec cesarza, mówił że jest jego kurjerem.

Prezes. Koniec końcem panu go przyjął, dwa razy widziałeś się z nim. Czy bez świadków?

— Ale i tam, jak wszędzie, są oczy... Dla czegożby nie miały znaleźć się oczy, które podpartłyby tajemniczą kobietę, odwiedzającą pana Boiscoran?.. O tem właśnie agenci moi począłby wywiadywać się od drzwi do drzwi... A do tej roboty nie potrzeba wyjawiać im nazwiska... Nie panią Claudieuse mieliby zlecenie szukać, ale po prostu nieznaną tak a tak ubraną... A gdyby odkryli kogokolwiek, kto ją widział i jest w stanie poznać, to ten byłby pierwszym naszym świadkiem... Tymczasem zasięgnąłbyś wiadomości o przyjacielu panu Boiscoran, o tym Angliku, którego nosił nazwisko, i wszedłbyś w stosunki z policją londyńską. Gdyby Anglik ten już nie żył, to dowiedziałby się o tem, a byłoby to źle... Jeśli zaś jest choćby na drugim końcu świata, to telegraf zaatlantyczny pozwoli mi wykazać go i mieć odpowiedź mniej niż w ciągu tygodnia... Z drugiej strony rozpuściłbym zreczynych wyzłów za tropem tej służącej Angielki, która zarządzała domem przy ulicy Vignes. Pan Boiscoran utrzymuje, że ona nigdy nie widziała panią Claudieuse. To jest mylnem. Niepodobna, by służąca nie miała ochoty i nie znalazła sposobu podpatrzenia kobiety, którą przyjmuje jej pan. A gdy się znajdzie, to powie wszystko, co wie. I to jeszcze nie wszystko: w domu przy ulicy Vignes bywali ludzie obcy. Wy-pytowałbyś ich jednego po drugim. Wybadalbyś ogrodnika i jego pomocników, woźniów, tapicera, posługaczy wszystkich dostawców... Któż mi zaręczy, że jeden z nich nie jest w posiadaniu tajemnicy, której szukamy w tej chwili?... Nakoniec, jeżeli kobieta przedpędziła tyle dni w jakim domu, to niepodobnióstwem jest, by nie pozostawiła tam jakichkolwiek śladów swego pobytu. Ale powiecie mi, że potem nastąpiła wojna, potem komuna... To nie!... Badalbyś szczytki, rozglądał zwałiska, rozpatrzyłbyś każde drzewo w ogrodzie, szukałbyś na szybach napisów...

— A!... to się nazywa mówić!.. zawołał doktor Seigneboś zachwycony.

Inni drżeli ze wzruszenia. Zrozumieli, że zaczyna się walka.

(C. d. n.)

TAJEMNICZA INTRYGA

przez Emila Gaborina

przekład Włodzimierza Górskiego.

Część trzecia.

(Ciąg dalszy.)

XV.

Usuwając od kwestji wszystkie niepotrzebne komentarze, próżne przypuszczenia i całą sentymentalną frazeologję, p. Magloir postawił ją nakoniec jak należało i w całej przerażającej prostocie.

Dziadek Chaudore zerwał się przerażony i zawołał zachrypłym głosem:

— A więc wszystko skończone!.. Winny, czy niewinny Jakóbo Boiscoran musi być skazany.

P. Magloir nic na to nie odpowiedział.

— I to, dodał stary magnat, i to nazywacie wy sprawiedliwością!..

— Nieszczęściu!.. rzekł p. Séneschal, dziecinstwem byłoby przeczekać temu, że trybunał jest loterją...

Gwałtownym ruchem przerwał mu pan Chaudore:

— Czyli, innymi słowami, honor i życie Jakóba zależą teraz od kaprysu losu, od wypadku, od pogody jaka będzie w dniu posiedzenia, lub od usposobienia jednego przysięgłego!.. Gdyby to jeszcze o Jakóba tylko chodziło!.. Ale tu idzie o życie mego dziecięcia, panowie, o życie Dionizji!..

P. Folgat dość niezręcznie ukrywał tzę; p. Séneschal i sam doktor Seigneboś drżeli, tak przykro było widzieć boleść tego starca, zagrożonego w tem co miał najdroższego na świecie... Ujął on za rękę adwokata i ścisnął ją rozpaczliwie mówiąc dalej:

— Ale wy go uratujecie, panie Magloir, nieprawdaż?.. Winny czy niewinny — mniejsza o to, kiedy Dionizja go kocha!.. Wszak tylny innych uratowaliście!.. Wszak wiadomo, że sędziowie nie są w stanie oprzeć się waszym słowom... Znajdziecie motywa nieprzyparte

Marsz. Jenerał Boyer był podobno obecnym części rozmowy.

Prezes. Jakież dowody wysłaniec ten wskazał panu aby usprawiedliwić swoją misję?

Marsz. Fotografii z podpisem syna cesarskiego.

Prezes. Czy człowiek ten nie żądał, abyś pan podpisał swój także położył na fotografii. Czy uczynił to?

Marsz. Nie widziałem w tem nie złego.

Prezes. Czy nie mówił panu jaki chce zrobić użytek z tych dwu podpisów?

Marsz. Nie.

Prezes. Później prosił on pana abyś wysłał do Hastings marszałka Canroberta lub jenerała Bourbaki? Nie powiedziałeś mu pan, że masz żywności tylko na jeden dzień, sucharów na 5, mąki na 2 tygodnie?

Marsz. Nie mówiłem o tem.

Prezes. Regnier mówił że pan z trudnością dociągniesz do 17. września.

Marsz. Nie wiedziałem nawet dokładnie ile jest żywności.

Prezes. Objasnienia te mogły być pochwycone w rozmowie, która jak się zdaje dość długo trwała.

Marsz. Mogł się o tem od kogo innego dowiedzieć.

Prezes. Czegoż się mogłeś pan spodziewać po misji jaką powierzył ci cesarzowej jen. Bourbaki?

Marsz. Chciałem się w interesie armii porozumieć z cesarową, która zawsze była dla mnie rejentką, i otrzymał jej rozkazy.

Prezes. Pan dałeś jenerałowi Bourbaki rozkaz, który się zaczyna od wyrazów: „ponieważ cesarzowa rejentka zażądała od siebie jenerała Bourbaki, dowódcę gwardji, w dziele zaś swem mówi: „Ponieważ cesarzowa rejentka zażądała mieć przy sobie itd.“ Nie masz pan dać tłumaczenia co do tego warjantu?

Marsz. Tak. Żadnego. Sądziłem, że jenerał wróci za tydzień.

Prezes. Nie żądałeś pan jakich rekojmii?

Marszałek. Jakich rekojmii? Nie wątpię, że Bourbaki wróci do Metz. Byłem przekonany, że jest porozumienie między rządem niemieckim i cesarową.

Posiedzenie zostaje odłożone do piątku.

Na posiedzeniu piątkowym (17. bm.), które nastąpiło po jednominutowej przerwie, wpływa nowa figura, o której nie było dotąd mowy. Jest nią Arnous-Rivière, rodzaj awanturnika, którego życie składa się z najdziwniejszych perypetyj. Sąd przysięgłych widział go na swych ławach, policja poprawca również. Nie ma słowem jurysdykcji, którejby się nie był dał poznać. Stawiał przed sądem wojennym, gdyż należał do armji. Przeszedł on również przez najrozmaitsze zmiany losu. Ubogi, stał on się dziś milionowym panem. Kupił niedawno zamek i dobra Chamarande należące do ks. Persigny. Otoż temu zagadkowemu człowiekowi, którego przeszłość nie była Bazainowitajna, powierzył on delikatną misję służenia za pośrednika do wymiany korespondencji między naczelnyimi dowódcami, przyjmowaniami parlamentarzystów i wprowadzania ich do głównej kwatery. Co go doprowadziło do tego zaufania? Oto był w Meksyku, brał udział w operacjach handlowych guanam, co go szybko uczyniło milionerem. Rivière poczynił zeznania bardzo ważne o komunikowaniu się marszałka z księciem Fryderykiem Karolem, których nie znał doniosłości, a które odwołał, skoro ujrzał marszałka w więzieniu.

Posiedzenie rozpoczyna się o godzinie lej.

Prezes. Jakże uczyniłeś pan uświatowania, aby wejść w stosunki z rządem obrony narodowej? Przesłałeś mu depeszę tej treści: „Naglącem jest dla armji dowiedzieć się co się dzieje w Paryżu i we Francji. Nie mamy żadnej komunikacji z zewnątrz, a jeżeli, jakich nam zwrócić nieprzyjacieli, najdziwniejsze roznoszą pogłoski. Ważnym jest dla nas mieć instrukcje i wiadomości. Otoczeni jesteśmy przez znaczne siły, które daremnie staraliśmy się przełamać po dwóch bezowocnych bitwach 31go sierpnia i 1go września.“

Gdyś pan pisał tę depeszę, wiedziałeś o istnieniu rządu obrony narodowej?

Marszałek. Wystąpiłem był już emisariuszka 12go.

Prezes. Wystąpił pan innego 25go. Są to jedynne wiadomości, jakie dałeś o sobie rządowi.

Marsz. O, i inne jeszcze.

Prezes. Sąd przesłuchał pod tym względem świadków; lecz 24go nadarzała się panu sposobność, z której korzystał nie ci nie przeszkadzało. Jenerał Bourbaki odjeżdżał wtedy z Metz, lojalność pańska nie mogła panu doradzać zrzeczenia się środka tak pewnego.

Marsz. Nie mogłem w chwili, gdy wysyłałem do cesarzowej, mieć stosunków z rządem obrony narodowej. Wierny krajowi pod względem obrony ojczyzny, nie mniej związany byłem przysięgą wobec cesarzowej.

Prezes. Pod względem polityki, być może, lecz przynajmniej mogłeś pan zalecić jenerałowi Bourbakiemu, aby ci dostarczył wyjaśnień potrzebnych dla zastawiania twego postępowania pod względem operacji wojskowych.

Marsz. Było to rzeczą Bourbakięgo po widzeniu się z cesarową osądzić, co czynić należy.

Prezes. Zapytuje marszałka, dlaczego kiedy kilka krotnie zapowiedział marsz swój do Thionville, zawsze od zaniaru tego odstępował, stającą tylko drobne walki, które zużywały wojsko, wreszcie dlaczego w chwili, gdy dowiedział się o rokowaniach w Ferrières, nie uczynił stanowczego wysilenia, aby rokowania poprzeć, wiadomo bowiem, że regulamin nakazuje przedłużać opór aż do ostatniej chwili.

Marsz. Zbyt wiele miałem chorych, a ani infermerji, ani lekarstw. Myślą moją było zachować armię nienaruszoną; mogła ona stać w Ferrières.

Prezes. To dlatego operacje pańskie od 19. do 20. tak małej były wagi? Jesteś to wszystko, co można było uczynić przez dwa miesiące?

Marsz. (Z lekkim oburzeniem). Chciałem dać Francji czas organizowania się. Gdyby nie powstanie 4. września, byłibyśmy skombinowali wyprawę w Wogezy?

Prezes. Przejdźmy do czego innego. Telegram z 23. z Ferrières zapytywał pana czy przyjmujesz warunki połączone przez Regniera. Odpowiedziałeś pan przez jenerała Stiehle. „Jedno co zrobić mogę, jest przyjąć kapitulację z honorami wojennymi“. Co pan rozumiesz pod „honorami wojennymi“?

Marszałek. Rozumiem wolność armji wyjścia z bronią i bagażami.

Prezes. Wyjścia... a potem?

Marszałek. Przyczynienia się do przywrócenia porządku.

Prezes. Lecz było to oddać się całkiem nieprzyjacielowi. Mówią o honorach wojennych — wyraz który nie ma dokładnej definicji — rozumie się pewna ceremonia, deflada armji zwyciężonej z bronią, jednak nie rozumie się pizez to, że armja broń zachowa.

Marszałek. Nie miało to zresztą w sobie nic określonego, było to powiedziane w rozmowie z Regniera.

Prezes. Lecz rozmowa ta przybrała charakter

wielkiej doniosłości w skutku owego podpisu, na który pan zdecydował się i kroku, jaki pan polecieć jednemu z wyższych oficerów. Wiedziałeś pan, że Regnier wraca do p. Bismarka i oświadczy mu, że gotów jesteś kapitulować; tu nie potrzebujemy dyskuwować nad znaczeniem wyrazów, lecz mamy dokumenta pewne, depeczę urzędową znajdującą się w archiwach sekretariatu berlińskiego, a której kopję pan otrzymał.

„Czy marszałek Bazaine przyjmie pod względem poddania armji, znajdującej się przed Metz warunki, jakie ułoży p. Regnier, trzymając się instrukcji, które otrzyma od pana Marszałka?“

Na tę depeczę odpowiedziałeś pan następującą notą pisaną:

Metz 19. września.

„Panie jenerale! Pospieszam zawiadomić pana, że nie mogę odpowiedzieć w sposób bezwzględnie twierdzący na pytanie JE. hr. Bismarka. Nie znam pana Regnier, który mi się przedstawił jako zaopatrzonej w przepustkę p. Bismarka i wydaje się za wystawca cesarzowej bez pisemnego umocowania. P. Regnier zawiadomił mnie, że jestem upoważniony wysłać do cesarzowej bądź JE. marszałka Canroberta, bądź jenerała Bourbaki. Zapytał mnie czy może wyłuszczyć warunki, w jakich byłoby mi możebnym wejść w rokowania celem kapitulacji; odpowiedziałem mu, że jedyną rzeczą, jaką mógłbym przyjąć, byłaby kapitulacja z honorami wojskowymi, lecz nie mogłem obejmować twierdzy „Metz w pośredniczeniu o układy“.

I dodajesz pan:

„W razie, gdyby JKW. ksiądz Fryderyk Karol żądał dokładniejszych wyjaśnień co zaszło pod tym względem między mną i p. Regniera, jen. Boyer, mój adjutant, będzie miał zaszczyt udać się do jego głównej kwatery w dniu i godzinie, jaką mu się będzie podobowało oznaczyć.“

Czy nie dostrzegłeś pan, jaką ważność miał krok podobny?

Marszałek. Przepraszam — odpowiedź moja była jasna. Była to odmowa, którą p. Bismark tak pojął i panu Regnier pokazał drzwi.

Prezes. Lecz p. Bismark wiedział, że pan gotów jesteś kapitulować.

Marszałek. Chciałem go złowić w sidła. Chciałem zawrzeć ugodę wojskową i raz wolny... Prezes. Zbadajmy, jakie były warunki możebne ugody. Mówisz pan: „kapitulacja z honorami wojennymi“ i to w odpowiedzi na depeczę urzędową, w której nieprzyjacieli pyta, czy gotów jesteś podpisać ugodę.

Marszałek. Nie mogłem wtedy myśleć na serio o kapitulacji.

Prezes. Przypuszczam, że pan nie myślałeś, mając 125.000 wojska o honorach wojskowych, jako o jedynym warunku, lecz jeżeli to były sidła zastawione na pana Bismarka, to przynajmniej pan, że było bardzo niebezpiecznie podobnie działać.

Marszałek daje znak zaprzeczenia.

Prezes. Pomijam wreszcie kwestję kapitulacji, lecz czy mogłeś pan uważać się w owej chwili za mającego moc traktowania z nieprzyjacielem?

Marszałek. Tak jest — nie uważałem się bowiem za prostego komendanta twierdzy.

Prezes. Gdzież pan w ustawach i regulaminach wojskowych, nawet jako naczelnik armji, wyszukałeś prawo traktowania w imię kraju z nieprzyjacielem?

Marszałek. Położenie moje było bez przykładu. Byłem sam dla siebie rządem i zawisłym tylko od własnego sumienia.

Prezes. A ustawy?

Marszałek. Zważ pan że znajdowałem się wobec rządu powstańczego, nieuznanego.

Prezes. Lecz Francja istniała zawsze.

Marszałek. Nie zapomniałem o tem.

Prezes. Czy miała być wytknięta linja demarkacyjna, po za którą cofnęłyby się twoja armja?

Marszałek. Nie, nic nie było ułożonego, ani pisanego, lecz byłbym działał w największym interesie Francji.

Prezes. Armję, którą pan dowodziłeś, tem mniejszą czyniło to, że mogła dostarczyć kadrow do nowych sił w kraju.

Marszałek. Kadrow nie było już, straciliśmy wielu oficerów, trzeba było awansów.

Prezes. Które zawsze więcejby znaczyły, niż awansy w nowo formujących się korpusach.

Prezydujący przytacza własne wyrazy marszałka, jeżeli armja wyjdzie z bronią w rękę, zdoła utrzymać porządek wewnątrz i poszanowanie warunków ugody. Słowa te skierowane do rządu niemieckiego, mogły mieć znaczenie, że armja wspólnie działać będzie z nieprzyjacielem, aby zmusić do postuszeństwa świeżo improwizowane armje francuskie. Następnie w nocie do hr. Bismarka w ręce jenerała Boyer marszałek mówi: „że armja przywróci porządek i ostoni społeczeństwo, którego interesa wspólne są z interesami Europy, da Prusom skutkiem tej akcji rekojmiję i przyчини się do przywrócenia regularnej i prawej władzy.“

Po krótkiej przerwie przysięgający wznawia posiedzenie odczytaniem listu jenerała Coffiniera z dnia 7. października, w którym tenże donosi, że zbroja wystarcza już tylko na dwa dni, chleba na pięć dni, w skutku czego marszałek wydał tego samego dnia odezwę do dowódców korpusów różnej broni, zawiadamiając ich o tem i żądając ich opinii co czynić należy. Jenerał Leboeuf był zdania, że należy walczyć, Ladmirałt oświadcza, że korpus jego zastępuje się do postanowień marszałka. Jenerał Coffiniers radził wydać walkę i jakikolwiek będzie jej skutek, przynajmniej poledz z honorem. Jenerał Frossard przemawiał za ugodą i to, dopóki żołnierz nie będzie demoralizowany głodem, a jenerał Desveaux był zdania Canroberta, by się przerzucił przez linie nieprzyjacielskie, jeżeli warunki nie będą zaszczytne. W końcu prezes zapytuje marszałka, dlaczego oświadczył postępowanie swoje przed dowódcami tajemnicza, nie odczytywał im na zebraniach raportów, a następnie wysłał bez ich wiedzy jenerała Boyer do Wersalu, dla układania się. Bądźcobać dodaje, przysięgający, zgromadzona rada wojenna oświadcza jednogłośnie, że kwestja honoru wymaga spróbować jeszcze losu oręża, a następnie stanowi, że jenerał Boyer pojedzie do cesarzowej.

Marsz. Trzeba było, aby cesarzowa rozwiązała armję z przysięgi składanej cesarzowi.

Prezes. Jenerał Boyer wyjeżdża 19., czegoż spodziewałeś się pan po tym kroku?

Marsz. Uważałem go za spóźnionego, lecz jen. Changarnier sądził, że jest potrzebnym i skłonił Radę do przysięgi.

Prezes. Jen. Boyer mówił, że p. Bismark zażądał, aby armja reńska oświadczyła się za cesarową, zanim traktować zaczęła.

Marsz. Oświadczać się nie potrzebowała, była związana przysięgą.

Prezes. Przysięga nie zawsze była jednaka. Przed rokiem 1848 przysięgano na wierność królów i ustawom. Według konstytucji 1852 roku na wierność konstytucji, z opuszczeniem „i ustawom.“ Zapytuje pana, czy nie sądził, że konstytucja obejmuje ustawy i czy przez przysięgę tą nie czujesz się obowiązany do posłuszeństwa ustawom?

Marszałek potakuje skiniem.

Prezes. Obowiązek zmusza mnie raz jeszcze zapytać pana, czy 23. września, gdyż wymawiał wyraz konstytucja, nie wiedziałeś, że ustawy obowiązujące o kapitulacji kładą warunki, że nie przysięgają kapitulacji nietylko twierdzy, lecz i armji, jak tylko pod określonymi warunkami.

Kronika.

(d. 25. października.)

Odczyt publiczny na dochód Towarzystwa pomocy naukowej na Szląsku, zapowiedziany na jutro (26. bm.), nie może się odbyć aż w przyszłą niedzielę (2. listopada), z powodu, iż sala ratuszowa zajęta będzie na koncert pani Dobieckiej.

Dr. Maurycego Kabata znakomite odczyty o postępowaniu „w sprawach drobiazgowych“, miane we Lwowie, w lecie r. b., wyjął krótkie nakładem Seyfartha i Czajkowskiego. Druk tej pracy niezbędnej dla każdego sędziego, jest już na ukończeniu. Po wyjściu podamy obszerniejszą ocenę.

Uzupełniająca wiadomość podana przez nas wczoraj o subskrypcji składek zarządzonych przez lwowskie stowarzyszenie budowniczych pomiędzy członkami tego towarzystwa na rzecz zawiązującego się muzeum przemysłowego, dodać winniśmy, że na posiedzeniu w d. 22. b. m. subskrybowali obecni członkowie 240 zł.; nadto ściągnięto już wczoraj od niektórych członków dość znaczną sumkę; p. Berski, budown. przyczynił się do niej 15 zł. Jest prawie pewność, że skłádka pomiędzy członkami stowarzyszenia budowniczych zarządzona, przysporzy zawiązującej się pożytecznej instytucji około 400 zł. O prócz tego uchwalono na posiedzeniu w d. 22. b. m. odbytem, na wniosek p. Wiednia oddać na rzecz muzeum cały czysty dochód, który po zamknięciu rachunków okaże się z tegorocznych rozmaitych składek; z tego tytułu wypłynie także około 150 zł.

Rozmowa galicyjskiego szlachcica z p. Bogiem po wyborach z mniejszych posiadłości, umieszczona w *Szczutku* lwowskim:

Szlachcic: Czemu szlęsz, panie, utrupienia nowe

Na moją głowę?

Widzę uziwił się twoja prawica

Drepczy szlachcica.

Dajesz zwycięstwo świętojurcom, żydom;

Do reistratu idą;

A o szlachcica, co cię wiernie kocha,

Nie dbasz ni trocha.

A przeciw wszystko na twą wolę zdałem,

Ruszyć nie chciałem

Ręką, bom mówił: niech się to stanie,

Co ty chcesz, Panie!

Pan Bóg: Powiedziecie temu niedołędze

Niech mi nie dokucza więcej,

Bo go do króceści tysięcy...

Gdzie nie rośnie pieprz przędęję.

Mazgaj, próżniak, do niczego,

Cheć, bym pracował za niego,

A sam pieczono gołąbki

Chciałby tylko brać do gąbki.

I jeszcze mi przykazania

Wykręca do niepoznania!

Proszę już za nim nie cedić,

Nie chce już nie o nim wiedzieć.

Jan Rudnicki, także Dufan zwany, z Warszawy, liczący lat 29, został przez sąd obwodowy w Zloczowie za kradzież i sprzeniewierzenie ukarany z kraju wydalony.

Hr. Katarzyna Potocka spełniając intencję co do ubogich krakowskich, wyrażoną za życia p. rzez śp. małżonka swego, Adama Potockiego, obdarzyła Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców kapitałem 2000 guld. na dobrach jej zabezpieczony.

Lwów, 24. października. (Kor. Dz. Pol.) Na ostatnim tegorocznym posiedzeniu naukowego zakładu imienia Ossolińskich siłszyliśmy z usz sprawozdawcy między innymi: „iż w bieżącym roku liczba czytelników w pracowni naukowej zmniejszyła się“. Nie wdając się w dochodzenie przyczyn tego zmniejszenia się, konstatujemy obecnie fakt następujący: D. 24. b. m. zyczył sobie pewien gość pracować w oddziale naukowym. Tenże sam sprawozdawca nie wyjawiając powodów, odmówił gościowi miejsca w pracowni naukowej, odsyłając go albo do czytelnika, albo do biblioteki uniwersyteckiej. Zaprawdę, trudno pogodzić mi powyższe dwie sprzeczności i nie mogę powstrzymać się z pokornym zapytaniem do pana sprawozdawcy i urzędnika zakładu Ossolińskich w jednej osobie: ażali nie wie on, dla kogo właściwie śp. wspaniałomyślny fundator zоставił swój drogiocenny zakład, czy dla tego urzędników, czy dla publiczności? Zdaje mi się, iż tak zakład w ogóle jako też pracownia naukowa w szczególności są dla użytku i pożytku publiczności, chcącej korzystać z wspaniałomyślności śp. fundatora, nie zaś z łaski lub „widzimy się“ urzędników zakładu. J. S.

Gródek, 24. października. Po ustąpieniu księży lwowskich, Pawlikowa i Szwedzińskiego, którzy przez trzy dni z największym wysileniem przemysłu i kieszeni agitowali tu między przedmieszczanami gr. kat. obrządku za dr. Löwensteinem, ujęli dalszy ster agitacji pobozoszcz tutejszy, zagorzący stożurzec, K. Trzeszczakowski i współpracownicy jego, księża Didunek i Łuszczyński wraz z ks. Bilińskim, którego w środe ranoitko przywiozł z Dąbrówki kupiec tutejszy, czerwony Reichmann. Ks. Biliński jako dawny wikary tutejszy, wystąpił z razu śmiało i odważnie, ale przywitany zaraz na wstępie przez jednego z przedmieszczańców potężnym argumentem ad hominem, drapnął ze sceny i tylko szczególnie rozwiniętemu charakterowi w nogach zawiądujęcy ma, że się nie dostał w ręce przedmieszczańców, którzy z pewnością nie w zamierze zrobienia mu oważy pochwyć go chcieli. Otrzymałszy tak niespodziane poczesne, sprowadził się ks. Biliński do synkowni miodowej, gdzie wraz z ks. Didunkiem prowadzili w czwartek tj. w dzień wyborów agitację dalszą na własną rękę. Chłopi dziwili się, jako być może, żeby księża, którzy dotychczas przy każdej sposobności, a szczególnie w cerkwiach, nauczali ich, aby ze względu na moralne i fizyczne dobro swe unikali żydów, mieli odwagę trunkiem i pieniędzmi nakłaniać ich do głosowania za kandydatem wyznania mojżeszowego. Położenie księży było w samej rzeczy nader klopotliwe, używali więc różnych wybiegów, jak n. p., że u żyda łatwiej zarządzą się, jak u pana, że nie potrzeba mu się kłaniać, można nawet czasem i nabeztać, a nie obrazi się — ale chłopki jakoś niedowierzająco kiwali głowami; trzeba było więc rozciąć węzeł gordyjski. Zgadnijcie mili czytelnicy, jak sobie apostołowie św. Jura paradzili? Oto opowiadali poczyniwszy chłopiskom, że dr. Löwenstein wychrzcił się i został najmłodszym kanonikiem u św. Jura, ale nie goli brody i wąsów i nie przebrał się jeszcze, bo się boi żydów, ale jak tylko do Wiednia przyjedzie, to zobaczycie! Rozumie się, że pod tym względem zalecano najciszej sekret. Ale gdzie chłop wytrzyma, żeby nie powiedział swojej babie, a tyle tylko trzeba. Jeżeliby kto myślał, że to farsa, to proszę przyjechać do Gródka i udać się wprost na którekolwiekby przedmieście i zapytać chłopów, a jeszcze lepiej bab. Pokazało się jednak w dzień wyborów, że tą rzadą przeobrażenia tego nie będzie potrzeba. Koło 5. godziny z wieczora znikli księża i szmagielęscy pozamięscowcy z horyzontu miasta, nie chcąc zapewne być świadkami upokorzenia naszego, a może z obawy przed jaką groźną manifestacją z powodu upadku naszego kan-

dydata. Przed komuną stało przeszło tysiąc mieszczań i przedmieszczań, oczekujących wyniku głosowania. Około szóstej godziny ogłoszono z okna, że kandydat nasz Aleksander Dworski zwyciężył 138 głosami. Ogromny „wiewat“ rozlecił się po rynku gródeckim, powtarzany po sto-kroć i za każdą pomyslną nowiną z Przemysła. O godz. 10. przyszedł telegram rządowy z Przemysła, że kandydat po przeliczeniu głosów w Przemyslu z uwzględnieniem wyniku głosowania gródeckiego zwyciężył absolutnie, otrzymawszy na 1200 głosujących 820 głosów. Znowu niezliczone wiewaty i dopiero wtemczas ustąpił lud z rynku. Mimo wyjątkowej agitacji antinarodowej, zwyciężyliśmy kompletnie. Gródek górą!

(ZP) **Kraków 22. października.** (Koresp. *Dzien. Polak.*) W teatrze naszym zaczyna się znowu emigracja. Kapelmistrz Hoffman ustąpił, p. Zakrzewski już wyjechał, a dziś dowiadujemy się, że i Zamojski opuszcza scenę krakowską. A szkoda, bo p. Zamojski jest bardzo użytecznym artystą. W tym tygodniu urzymy nakoniec dawno obiecaną „Rogniędę“ Olizarowskiego. W tytułowej roli wystąpi znakomita artystka pani Hoffman, która tak potężnie przychyliła się do powodzenia komedji pani Mellerowej „Zyzio“.

Wiecie już o odrzuceniu przez cesarza kandydatury ks. Goljana do probostwa kościoła Panny Marji. Niemalże więc zmartwienie spotkało przyjaciół ks. Goljana, a zwłaszcza ks. Gafleckiego, który widział już infułę na głowie ks. Zygmunta.

Zdaje się, że ks. Jan Chelmecki obrany obecnie posłem przez gminy włociańskie z okręgu Nowy-Sącz, Limanowa i t. d., dla swych zasług i wielkich zdolności otrzymał praktaość kościoła Panny Marji. Tak przynajmniej się spodziewamy.

P. Stanisław Grudziński, znany już zaszczytnie z kilku tomów poezji, ukończył dramat napisany białym wierszem p. t. „Zaporożec.“ Dramat ten ma być przedstawiony na naszej scenie.

Tarnów 24. października. (Koresp. *Dzien. Polak.*) Tyle pisze o nierządzie kliki magistratu tarnewskiej, podaje fakta, które niestety dotychczas zupełnie się sprawdzają, lecz ani słówkiem nie wspomnieliście o sposobie nadania koncesji na czwartą aptekę w Tarnowie. Pozwólcie zatem, że wam fakt nagł opowiem, o którego umieszczenie w lamach *Dzien. Polak.* uprzejmie upraszam:

W roku zeszłym podał niejaki p. Rank do rady gminnej o pozwolenie założenia czwartej apteki w Tarnowie. W odpowiedzi na podanie jego odmówiła nie tylko rada miejska ale także i rada sanitarna krajowa; jednak w skutek wniesionego przez tego samego p. Ranka rekursu do ministerstwa, toż ministerstwo zezwoliło na rozpisanie konkursu na czwartą aptekę w Tarnowie. Starosta tarnewski jako władza wykonawcza rozporządzeń ministerjalnych, uznał za stosowne rzeczoną koncesję bez rozpisania konkursu nadać p. E. Rankowi, swojemu kuzynowi. Czy wie o tem p. namiestnik? Czyż długo jeszcze będzie patrzył na samowolne, ustawę obchodzące postępowania niektórych starostów przy rozdawaniu koncesji na apteki. Nie dawno mieliśmy podobny wypadek w Stryju, wkrótce może będziemy mieli taki sam w Przemyslu, gdzie młodzi kandydaci otrzymują pierwszeństwo przed starszymi, więcej zasłużonymi, pomimo, że dotycząca ustawa wyraźnie opiewa, aby starostowie uwzględniali przedewszystkiem zdolności i zasługi osobiste kandydatów.

Kolomyja 22. październ. (Koresp. *Dzien. Polak.*) Dnia 15. bm. została tutaj po odprawieniu solennego nabożeństwa w kościele łac., za staraniem tutejszego Towarzystwa pedagogicznego, za inicjatywą p. Zosła, prof. gimn., który podobny zakład z dobrym skutkiem i w Stanisławowie wskrzesił, I. klasa wyższej szkoły żeńskiej otworzona. Spodziewać się zatem należy, że i dla naszego miasta mającego do 20,000 ludności, ten zakład będzie wielce użytecznym, i że rodzice i opiekunowie zechcą z tej nader sprzyjającej sposobności korzystać, gdyż u nas oświata dziewczęt zostawała dotychczas w pieluchach, bo oprócz szkoły ludowej 3-klasowej żeńskiej i kilku prywatnych na małych siłach naukowych opartych zakładach, dotychczas nie mieliśmy żadnego zakładu, gdzieby niewiasty mogły pobierać wyższe wykształcenie publiczne; dopiero w tym nowym zakładzie korzystna i tania sposobność się nadarza, gdyż w tymże będą wszyscy tutejsi profesorowie gimnazjalni udzielać naukę bezinteresownie. W tej szkole, którą śmiało nazwać można niższo-realem gimnazjum żeńskim, wykładane będą wszystkie te przedmioty, które udzielane bywają w gimnazjum niższo-realem męskim, wyższy język łaciny i greki, a do tego jest jeszcze obowiązkowym język francuski, rysunki, roboty kobiece ręczne i krawiectwo damskie.

Zakład ten, który tak gmina tutejsza jakoteż i wydział powiatowy a materialnie wspierają, mimo to, iż jako nowo otworzony nie mając jeszcze rozgłosu, zjednał sobie już ogólną sympatię, gdyż dotychczas przeszło 30 panienc do takowego uczęszcza, a spodziewać się można, że na przyszłość uczęszcza w tymże jak najliczniejszy weźmie udział, i publiczność za takowy szan. Towarzystwu pedagog. a głównie p. Zosłowi jako wskrzesicielowi, winną jest stokrotnie wynurzyć dzięki. Życzyćby należało, ażeby i w miastach, gdzie się gimnazja znajdują, za staraniem towarzystw pedagog. podobne instytucje w życie wejść mogły, przez co takowe do oświaty ludu wielce się przyczyniają, gdyż jak mówi przysłowie: „Madre matki wychowują madre dziatki.“

Sokal 24. października. Przeciw wyborowi Ambrozego Janowskiego wniesiony będzie w tych dniach tak silnie poparty i umotywowany protest, że po słuszności spodziewać się możemy unieważnienia tego wyboru.

Komitet przedwyborczy dla wyboru posła do Rady państwa z większych posiadłości powiatów Żółkiew-Rawa-Sokal, uznał jednogłośnie wybór p. Stanisława Polanowskiego nienuniknym i zalecił wszystkim wyborcom na tegoż solidarnie głosować.

Pierwszego dnia przy spowiedzi tylko księża na nas nieco powstawali... Pierwszy śnieg w tym roku padał w Pradze...

W sprawie zanieczyszczenia wód płynących. Dr Karajan przedstawił dolno-austriackiej radzie zdrowia wniosek...

Aleks. Miecznikowski, inżynier peruwiańskiej kolei żel., umarł niedawno w Peru.

Pierwszy śnieg w tym roku padał w Pradze czeskiej d. 21. bm. o godz. 11. przed południem...

Adolf Bube, poeta niemiecki, umarł w tych dniach w swem mieście rodzinnem, Gotha.

Korespondencje Redakcji. Panu Z. P. w Krakowie: Dziękujemy uprzejmie za powieść...

Dział literacko-artystyczny. (d. 25. października.)

Kronika teatralna. Dziś (25. bm.) w teatrze hr. Skarbka: po raz pierwszy obraz ludowy...

* Na wczorajszym przedstawieniu „Dymitra” teatr był tak pełny, że musiano wypróżnić orkiestrę...

* W niedzielę d. 26. b. m. odbędzie się w sali ratuszowej koncert wokalo-instrumentalny panny Heleny Dobieckiej...

* W poniedziałek d. 27. października odbędzie się w sali ratuszowej koncert Stanisława Taborowskiego...

* Na urocznicę 50-letniej rocznicy występu F. Liszta w Peszcie...

Wyrzuca do zagłębienia na dół, zład znowu tak zwany pater noster... W okolicy Podłęża w posiadłości p. A. Benoe...

W okolicy Podłęża w posiadłości p. A. Benoe w Niegowicach szło tego roku na 1 korzec pszenicy 90 snopów...

W okolicy Tarnowa zbiory tego roku nie były pomyślne. W posiadłościach ks. Sanguskiego...

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 76...

Ostatnie wiadomości. Na pożyczkę krajową subskrybował sam Lwów blisko milion guld.

W wyjątku Tarnopola, gdzie przez dwa dni gło-sowano, i z powodu zastąpienia kilku członków...

Tarnów 24. października. W Tarnowie głosowało 642 osób. Pegowski otrzymał 378 Kaczała 260 głosów.

W okolicy Tarnowa zbiory tego roku nie były pomyślne. W posiadłościach ks. Sanguskiego...

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 76...

Ostatnie wiadomości. Na pożyczkę krajową subskrybował sam Lwów blisko milion guld.

W wyjątku Tarnopola, gdzie przez dwa dni gło-sowano, i z powodu zastąpienia kilku członków...

Tarnów 24. października. W Tarnowie głosowało 642 osób. Pegowski otrzymał 378 Kaczała 260 głosów.

W okolicy Tarnowa zbiory tego roku nie były pomyślne. W posiadłościach ks. Sanguskiego...

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 76...

Ostatnie wiadomości. Na pożyczkę krajową subskrybował sam Lwów blisko milion guld.

W wyjątku Tarnopola, gdzie przez dwa dni gło-sowano, i z powodu zastąpienia kilku członków...

Tarnów 24. października. W Tarnowie głosowało 642 osób. Pegowski otrzymał 378 Kaczała 260 głosów.

W okolicy Tarnowa zbiory tego roku nie były pomyślne. W posiadłościach ks. Sanguskiego...

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 76...

W okolicy Podłęża w posiadłości p. A. Benoe w Niegowicach szło tego roku na 1 korzec pszenicy 90 snopów...

W okolicy Tarnowa zbiory tego roku nie były pomyślne. W posiadłościach ks. Sanguskiego...

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 76...

Ostatnie wiadomości. Na pożyczkę krajową subskrybował sam Lwów blisko milion guld.

W wyjątku Tarnopola, gdzie przez dwa dni gło-sowano, i z powodu zastąpienia kilku członków...

Tarnów 24. października. W Tarnowie głosowało 642 osób. Pegowski otrzymał 378 Kaczała 260 głosów.

W okolicy Tarnowa zbiory tego roku nie były pomyślne. W posiadłościach ks. Sanguskiego...

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 76...

Ostatnie wiadomości. Na pożyczkę krajową subskrybował sam Lwów blisko milion guld.

W wyjątku Tarnopola, gdzie przez dwa dni gło-sowano, i z powodu zastąpienia kilku członków...

Tarnów 24. października. W Tarnowie głosowało 642 osób. Pegowski otrzymał 378 Kaczała 260 głosów.

W okolicy Tarnowa zbiory tego roku nie były pomyślne. W posiadłościach ks. Sanguskiego...

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 76...

Ostatnie wiadomości. Na pożyczkę krajową subskrybował sam Lwów blisko milion guld.

W wyjątku Tarnopola, gdzie przez dwa dni gło-sowano, i z powodu zastąpienia kilku członków...

Tarnów 24. października. W Tarnowie głosowało 642 osób. Pegowski otrzymał 378 Kaczała 260 głosów.

W okolicy Tarnowa zbiory tego roku nie były pomyślne. W posiadłościach ks. Sanguskiego...

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 76...

Ostatnie wiadomości. Na pożyczkę krajową subskrybował sam Lwów blisko milion guld.

W wyjątku Tarnopola, gdzie przez dwa dni gło-sowano, i z powodu zastąpienia kilku członków...

Tarnów 24. października. W Tarnowie głosowało 642 osób. Pegowski otrzymał 378 Kaczała 260 głosów.

W okolicy Tarnowa zbiory tego roku nie były pomyślne. W posiadłościach ks. Sanguskiego...

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 76...

Ostatnie wiadomości. Na pożyczkę krajową subskrybował sam Lwów blisko milion guld.

skiej Tarnów-Boohnia, wybrany Kaczała. Na 1300 wyborców tarnowskich w skutek niedoręczenia legitymacyj głosowało tylko 642.

Tarnopol 24. października wieczorem. W okręgu Tarnopol-Brzeżany głosowanie skończono.

Kołomyja 24. października wieczorem. Hönigsman otrzymał tu 742, Zbyszewski 512 razem w trzech miastach na 2461 głosujących.

Wiedeń 25. października. Dzisiejsza Wiener Zeitung ogłasza patent cesarski, zwołujący sejmy krajowe na dzień 26. listopada.

Wiedeń 25. października. Sejm galicyjski będzie zwołany na dzień 26. listopada. Rząd przedłoży mu o siebie projekt do ustawy o księgach gruntowych.

Wiedeń, d. 25. października 10 godz. 30 minut. Akcje kredytowe 203; Anglo 123-50, Unionbank 105-; Vereinsbank 25-50, Karola Ludwika 25-; Kolei połud. 153-; Banku franc.-aust. 100-; Baubank 25-50; Losy 1830 -; Tramway -; Napoleondor -; Usp.: dosyć stałe.

Telegrafowana kursa wiedeńska. Wiedeń, d. 24. października, 2 godz. 40 min. Jedynki dług państwowy w banknotach 67 str. 50 ct.

Berlin, Mosk. noty banku 81; aust. akcje kredyt 121; lombardy 90; akcje galicyjskie 91; kolei państwowej 186; kolei rumuńskiej 31; aust. noty bankowe 89; Losy z roku 1864 -; Uspohibienie: mdle.

Przyjechali do Lwowa d. 24. i 25. paźdz. Hotel Europejski. K. hr. Łęczyński z Kutkorka, J. Chętecki, generał, z Paryża, R. Cieszkowski i M. hr. Czacka z Paryża.

Hotel Zorza. M. hr. Mikulicz Rodęcki z Moskwy, R. Neubaus z Maydan. E. Rozwadowski z Hładkiej, H. Aldorfer z Odessy.

W teatrze hr. Skarbka. W sobotę dnia 25. październ. 1873. Po raz pierwszy: F. LISZTA obrazek ludowy w 1. akciji, słowa Stanisława Bogusławskiego, muzyka S. Moniuszki.

Antoni, samotny rybak. Zofia, jego córka. Sztosak, dawny żołnierz teraz flis, ich przyjaciel.

W niedzielę d. 26. b. m. odbędzie się w sali ratuszowej koncert wokalo-instrumentalny panny Heleny Dobieckiej...

W poniedziałek d. 27. października odbędzie się w sali ratuszowej koncert Stanisława Taborowskiego...

Na urocznicę 50-letniej rocznicy występu F. Liszta w Peszcie...

Wyrzuca do zagłębienia na dół, zład znowu tak zwany pater noster...

W okolicy Podłęża w posiadłości p. A. Benoe w Niegowicach szło tego roku na 1 korzec pszenicy 90 snopów...

W okolicy Tarnowa zbiory tego roku nie były pomyślne. W posiadłościach ks. Sanguskiego...

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 76...

Ostatnie wiadomości. Na pożyczkę krajową subskrybował sam Lwów blisko milion guld.

W wyjątku Tarnopola, gdzie przez dwa dni gło-sowano, i z powodu zastąpienia kilku członków...

Tarnów 24. października. W Tarnowie głosowało 642 osób. Pegowski otrzymał 378 Kaczała 260 głosów.

W okolicy Tarnowa zbiory tego roku nie były pomyślne. W posiadłościach ks. Sanguskiego...

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 76...

Ostatnie wiadomości. Na pożyczkę krajową subskrybował sam Lwów blisko milion guld.

Kamil Strzyżowski

we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 4,

2465 2-2

Ważne DLA DAM!

Najnowsze na teraźniejszy sezon!

Mielec 20. października 1873.
 JW. hrabia Mieczysław Rey, marszałek Rady powiatowej a założyciel kantoru pożyczek, zaliczek i zleceń w Mielem, zasłużył sobie wśród ogółu włościan i mieszczan okolicznych na najszerszą wdzięczność, i wpływem uczucia tego, w Dzienniku Polskim Nr. 234 choć w streszczeniu, wszakże wyrażony jest należny hołd bezprzykładnej i rzeczywistej zasłudze.

A ponieważ w tymże Dzienniku Nr. 239 bezimienny członek Rady powiatowej artykułem podanym z Woli Zembrzyckiej, pozwolił sobie wygłosić, nieco odmienne ocenienie pracy JW. marszałka w Radzie powiatowej i dobrodziejstw wyświadczonych ogółowi przez Jego kantor w Mielem, przeto dla wiadomości publicznej poczuwamy się do miłego obowiązku wyjawiać, a mianowicie:

Okolica nasza przez lat 3 doznając klęsk wylewu wód, nieurodzaju i epidemicznej śmiertelności, pomimo że w liczbie innych i my z krajowo-głodowej korzystaliśmy pożyczki, jednak gdyby nie kantor JW. hrabiego Reya w Mielem, mimowolnie przymuszeni byśmy byli do wejścia w pieniądze stosunki z lichwiarzami, a tem samem dotychczas, już wielu z braci naszych, czy to przez zbyt wysokie i nierzetelne procenta, czy też przez sekwestra prawne, już w rodzinnej nie mieszkaliby zagrodzie!

Wielużby to z nas nie mogłoby ocalić własnego i rodzin naszych życia, gdyby nie kantor, który niemal po ojcowsku zainteresował się położeniem biednego ludu nie odmawiał nam pożyczek swoich!

Wprawdzie odpłacamy 15% rocznie. Lecz czy możebnym jest żądać mniejszego, skoro tenże kantor na 11-12% sam zaliczki zaciąga? a koszta utrzymania potrzebuje pokryć?

Nie ulega również żadnej wątpliwości, że JW. hr. Rey przyjąwszy pod swą opiekę ułatwienie nam ku-

na soli i wyświadczając tem usługę ludności, zasługuje na należne uznanie, skoro od czasu powierzenia przedsiębiorstwa tego zaufanemu komisjonariuszowi za jedną topkę płacimy po 9, 10, a najwyżej do 10 1/2, płacąc za nie poprzednio od 12 do 18 centów.

Szanowny tajny członek Rady powiatowej! twierdząc, iż JW. hr. Rey nie często na posiedzeniach powiatowych bywa, należało wprawdzie zastanowić się czy powiat na ten cierpi, skoro zastępcą marszałka będąc Wny Trzeciowski działa na korzyść spraw załatwianych w miejscu, a marszałek sam na zewnątrz, t. j. u władz wyższych autonomicznych i rządowych też sprawy osobiste popiera i który majątkiem i braterską zyczliwością swoją daje nam dowody dobroczynnej i szlachetnej opieki nad nami!

Nadto szanowny a nieznan nam ze swego miejsca pobytu korespondencie! czy raczyłeś pod uwagę wziąć, że we względzie wyż wyrażonych dobrodziejstw, nikt z okolicznego obywatelstwa zastąpić JW. hr. Reja nie chce, czy nie może? a zapewne sumienie ci odpowie, że należy do Radców, którzy na korzyść powiatu, nie radzić, lecz szkodliwymi być umieją!

My przeto podpisani w imieniu swoim i naszej braci protestujemy przeciw twym opiniom, ośmielamy się wygłosić, że chyba i panowie obywatele szlachta podziwiają przekonania obywateli z włościan i mieszczan, którym jest błogo mieć przyczynę wdzięczności dla rzeczywistych i jawnych ze szlachty polskiej dobroczyńców, do jakich JW. hr. Reya jedynomyślnie zaliczamy i za jedyny łącznik ze szlachtą nie przestaniemy uważać.

Z upoważnienia gmin włościańskich, Członek Wydziału Rady powiatowej Mieleckiej Wojciech Warzecha, włościanin; członek Rady powiatowej Józef Kłos; burmistrz miasta Mielca Debicki.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że zaopatrzylam mój

MAGAZYN DAMSKI

tak w stroje Paryskie jako też Wiedeńskie
najwziewszej mody na teraźniejszą porę roku.

KAPELUSZE, CZEPECZKI I KWIATY
w wielkim wyborze.

Gabryela Malicka,
 ulica Teatralna Nr. 5 naprzeciw Katedry.

2462 3-3

Z dniem 1. Listopada b. r. wydawane będą nowe karty kuponowe

Bukowińskich

gruntowych obligacyj indemnizacyjnych.

Zatławiania tej czynności, jako też inkasowania kuponów płatnych, podejmuje się za niewielką prowizję

M. Zuker
 w Czerniowcach.

2407 5-7

Alojzego Haase Synowie
 hurtowni kupey WIN i produktów krajowych
 w ZNAJMIE (w Morawii)

(odznaczeni w Wiedniu, Monachium, Paryżu i Londynie)
 poleceni są najdoskonalej zaopatrzeni skład wszelkich gatunków WIN morawskich i austriackich, tak z dolin jak i górskich, Ausbruch i szampany, rum Jamaiki, sliwowiec, prawdziwy ocet winny i esencje, ogórki z koruszonami, solone pieferoni, znanjskie ogórki w musztardzie

przez nas samych i wyłącznie przyrządzane, na które szczególnie zwracamy uwagę. Dalej doskonałą musztardę dubeltową, obok wszelkich gatunków produktów krajowych w zakresie strączkowych.

Cenniki tak win jak i produktów na żądanie rosyją się franco.

2455 2-7

Wytwory toaletowe francuskie i angielskie, mianowicie: Wode piękności, Eau de Lys, Fleurs de Lys, Eau de Princes, Lait de Concombres, Eau athenienne, Eau tonique, Vinaigre de toilette, Lavandé, Ambré Plyn glicerynowy, Cold-Cr. am Crème de Beauté au Kanaga du Japon, Crème-Oriza, Ronge. Blanche, Poudre Velutine, Faya, Ylang-Ylang, Rigaut et Comp, Pudr japoński z Kananyi itp. Płyn i pasty do czyszczenia zębów, Dentorine Rigaut, Liqueur dentaire, Crème dentifrice, Pasta Botmarda, Pfeffermana, Pasta i Woda anatorynowa dr. J. G. Poppa, Mydła, Pomady, Fiksatory, Pomadka do ust, Krople Karmelitów hiszpańskich, uśmierające ból głowy, zębów, migreny, reumatyzmy i t. p. Sok stryjski i cukierki dr. Kocha na kaszel, Atractum do znaczenia bielizny. Niemylnie środki do farbowania włosów, Orizaline er. Jonnes Smitson, Melanogene Diexuamere Ainc. Farba Japońska z Kanani Rigaud Comp. Ekstrakt i pomada A. Maczusięgo, Woda Bergera, Beringera, Neugrina i t. p. po cenach fabrycznych.

Katanki jesienne i zimowe od zlr. 4 — 20
Paletoty jesienne i płaszcze zimowe " " 8 — 60
Zalobne suknie i do podróży kostiumy " " 15 — 50
Suknie do spaceru i do salonu " " 20 — 100
Ubiory ranne " " 15 — 40
Paletoty aksamitne i mantyle " " 30 — 300
Welwetowe zakłady i mantyle " " 10 — 50
Kaszirowe zakłady i mantyle " " 5 — 70
Wierzch do futra " " 20 — 80
Rotandy, płaszcze do teatru i t. d. " " 6 — 80
Francuskie, Angielskie i Berlińskie szale i chustki " " 6 — 350

Zamówienia listowne uskuteczniają się jak najpункtualniej.

POMPY studienne ssące i ssąco-tłoczące z przyrządem kompletnym, to jest rurami, kurkami i t. p. po zlr. 40 do zlr. 80, **Drzwiczki** hermetyczne do pieców, **PIECE** żelazne do drzewa, węgla i koksu, **SIECZKARNIE** amerykańskie, angielskie i gilotynowe, **WYRZYNACZE, KOTŁY** parowe do prania bielizny, **MAGLE** żelazne, **WENTYLATORY** utrzymuje zawsze na składzie

JAN SCHUMANN we LWOWIE Plac Marjański 1. 19.

również poleca:
KRZYŻE, POMNIKI i LATARNIE grobowe, SZATKOWNICE, NOŻYCE francuskie do strzyżenia koni, **ZELAZKA** do prasowania ogrowane węgłem, **FORMY miedziane i blaszane. ŁOŻKA** żelazne, wszelkie **OKUCIA** do drzwi, okien i pieców. 2444 4-6 oraz wszelkie narzędzia rzemieślnicze.

Cenniki i wzory na żądanie franco.

W fabryce mydła Franciszka Sidorowicza przy ulicy Sykstuskiej l. 37, można dostać lamp nałanych na **Dzień zaduszny**; przyjmują się również **próżne lampy do nałania.** 2480 1-3

Wiedeń Grobowe
 W różnych wielkościach, glistownie wiązane od 30 centów do 4 zlr., tudzież

Krzyże i Kotwice, Bukiety i Guirlandy
 poleca **Główny Skład Nasion TEOFIŁA ŁUCKIEGO we Lwowie** przy placu Halickim pod liczbą 14.

Huariemskie Cebulki kwiatowe, Hyacenty pojedyncze i pełne z nazwiskami i bez, **Tulipany, Lille, Tacety, Narcyz** i t. p. **Rosliny** wazonowe i **Bukiety** z świeżych kwiatów. 2481 1-3

Zakład fotograficzny ZYGMUNTA VIMPELLERA (dawniej Rodeckiego) 9396 10-7 przy ulicy Majorowej l. 1, otwarty co dzień od godz. 9. rana do 4. po połud., wykonuje wszelkie prace fotograficzne od najmniejszych do największych rozmiarów tania i szybko.

Przy bieżącym nowym roku szkolnym, poleca księgarnia **Gubrynowicza i Schmidta** **Naukę Stenografii polskiej** ukladu **Józefa Polńskiego.** Cena 4 zlr. w. a.

Książkę tę nabyć można we wszystkich księgarniach krajowych.

O praktyczności tego dzieła do nauki stenografii, nawet bez wszelkiej pomocy nauczyciela, również o wartości systemu tego świadczy najlepiej okoliczność, że prócz gimnazjum takzwanego ruskiego we Lwowie, gdzie stenografię ucza podług innego systemu, we wszystkich innych szkołach w kraju, a mianowicie w gimnazjum polskiem i gimnazjum niemieckiem (kurs Towarzystwa) we Lwowie, w gimnazjach w Krakowie, Wadowicach, Tarnowie, Nowym Sączu, Stanisławowie, w szkole realnej we Lwowie i Stryju, ucza stenografii fachowi nauczyciele podług systemu Józefa Polńskiego.

Bibliotekę stenograficzną z r. 1872 i 1873, czasopisma zawierające wzory do ćwiczeń w pisaniu i czytaniu pisma stenograficznego, oraz wiadomości z dziedziny stenografii, nabyć można za pośrednictwem **Administracji Gazety Narodowej.** Rocznik kosztuje 1 zlr. 50 ct. w. a. 2467 2-2

Dobra Pawłów
 między Kamionką a Radziechowem (przeszło 700 morgów pól ornych, 170 morgów łąk, 180 morgów pastwisk)

są do wydzierżawienia.
 Blizsza wiadomość u adwokata **Ludwika Wolskiego** we Lwowie. 2463 3-3

Med. Dr. Karcz we LWOWIE
 od 15 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od 8-10 i od 2-4 godziny przy ulicy **Wałowej** pod l. 3 dom Kulika.

L. 1003/72. 2473 2-2

Ogłoszenie.
 Administracja fundacji hr. Skarbka sprzedaje w rewirze Hówskim przy kolei Czerniowieckiej i stacji Borynicze położonym:

a) w dziale Tokarów 720 sagów buk. lub grab. 8 stop. łąp.
 b) w dziale nad Boryniczami 249 sag. buk. lub grab. 8 stop. łąp. i 83 sag. buk. lub grab. 8 stop. kragł.

Jako cenę wywołania postanawia się kwota:

od 1. saga w Tokarowie po zlr. 4—
 " 1. " nad Boryniczami " 6—
 " 1. " " " " " 5-40
 i oprócz tego od każdego saga po 6 ct. dla służby leśnej. Jako wadium zaś mają chętni dzierżawienia włożyć kwotę 15% od ofiarowanej ceny.

Oferty pisemne mają być podane do Administracji centralnej fundacji hr. Skarbka we Lwowie, najdalej do 30. października 1873.

Takowe mają być przez oferenta własnoręcznie podpisane, należycie opieczętowane, ostemplowane i winne zawierać w sobie oświadczenie, iż warunki licytacji oferentowi dokładnie wiadome, i że się takowym zupełnie poddaje.

Warunki licytacji przejrzeć można w kancelarji Administracji fundacji hr. Skarbka we Lwowie, jako też w Nadleśnictwie w Mikołajowie i w Inspicjencji dóbr w Brzozdowcach.

Wm KNAUST Wiedeń.
 Leopoldstadt, Miesbachgasse Nr. 15, naprzeciw c. k. ogrodu Angarien. 28 medalów.

Zadłużona 1853 r. Gwarancja

Sikawki ogniowe wszelkiego rodzaju, sikawki ogrodowe, pompy ogrodowe, hydrofony czyli wodociągi, pompy odśrodkowe, budowlane, studzienne, do pompowania piwa i wina i t. d., węzłowice, pary pożarne konopne, skórzane i kanezkowe, przyrządy pożarne. — Ilustrowane katalogi przez pocztę bezpłatnie. 2041 30-7

Nakładem **Gubrynowicza i Schmidta** księgarni we LWOWIE przy placu Św. Ducha

wyjdzie w listopadzie zapowiedziana w pismach przed kilku miesiącami

ESTETYKA

Dr. Karola Lemkiego w przekładzie Bronisława Zawadzkiego, w wydaniu przepysznym w 2. tomach 8vo z 58 ilustracjami najcenniejszych dzieł sztuki, drukiem elzevir w zakładzie Metzgera i Wittiga w Lipsku.

Cena całego dzieła 6 zlr., w ozdobnej lipskiej oprawie 7 zlr. 20 ct. w. a.

Nabyć je można również w drodze prenumeraty.

Abonenci, którzy zapłacą bądź to jednorazowo, bądź dwoma ratami do 15. listopada b. r. 6 zlr. w. a., otrzymają egzemplarz oprawny.

Pierwszy zeszyt wyjdzie d. 15. października b. r., następne co dni 14, tak, iż do Nowego roku całość będzie w rękach Publiczności.

Wydając to znakomite dzieło, które w kilku zaledwo latach doczekało się już czwartej edycji w Niemczech i przekładów na wiele języków europejskich, sądzimy, że oddajemy przysługę literaturze ojczystej, tak ubogiej w dzieła, któreby w gruntowny, zarazem jasny, przystępny i barwny sposób, wykładały istotę i zasady wszelkiego piękna, tak w naturze jak w sztuce.

Dzieło Lemkiego ma nieocenioną wartość praktyczną, zawiera bowiem dokładny i treściwy rozbiór wszystkich gałęzi sztuki, jak: architektura, rzeźba, muzyka, malarstwo, poezja, objaśniając je przykładami z historii i sztuki, które podaje zarazem w starannie i wytwornie wykonanych ilustracjach.

Dla obudzenia żywego interesu u publiczności polskiej, zaopatrzylismy je w ilustracje kilku najważniejszych arcydzieł sztuki ojczystej, jak rzeźby Wita Stwosza, obrazów Matejki i Simlera.

Lwów we wrześniu 1873. 2321 7-7

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyn. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje 2002 68-7

wszystkie efekta i monety
 pod warunkami najprzystępniejszymi.

Gdzie najtańsza i najlepsza

Herbata, Proch z herbaty, Kawa, Rum, Cukier, Czekolada i Likwory?
 Jedynie tylko u

JULIUSZA ADAMA we Lwowie przy Głównym Rynku l. 54, tudzież u

WILHELMA ADAMA we Lwowie przy placu Marjańskim l. 10.

Wszystkie zamówienia uskuteczniamy natychmiast i cenniki udzielamy.

Neuestes billigstes Familien-Journal in prachvollster Ausstattung.

Man wolle nicht veräumen, von dem eben erschienenen ersten Hefte — in jeder Buchhandlung vorrätig — Einsicht zu nehmen.

Preis des Heftes nur 3 Sgr.

Abonnements werden angenommen von jeder Buchhandlung, jedem Postamte, jedem Zeitungs-Expediten und sonstigen Buchhandlungs-Agenten. 2370 6-7